

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 mk. 40 fen., półrocznie—7 mk. 20 fen., kwartalnie—3 mk. 60 fen., miesięcznie—1 mk. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—40 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 11 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Na odcinku duń wybrzeżnych korpusu marynarki, oddziały wypróbowanej piechoty marynarki po planowym skutecznym przygotowaniu za pomocą ognia artylerji, dokonały ataku na pozycje obronne silnie przez Francuzów umocnione, niedawno przez Anglików przejęte, między wybrzeżem a Lombardzyde.

Nieprzyjaciel został wyparty za Yzerą. Wzięto przeszło 1250 jeńców, w tem 27 oficerów. Straty angielskie na silnie ostrzeliwanym terenie między morzem a rzeką są bardzo znaczne. Zdobycz nie została jeszcze ustalona.

Lotnicy nasi, mimo silnej wichury znowu dzielnie przyczynili się do zupełnego powodzenia dnia tego.

Na odcinkach pozostałych armij na skutek dżdżystej pogody działalność była ograniczona. Operacja wywiadowcza dokonana przez oddziały saskie, reńskie i gwardji koło Reims, na wschód od Argonów oraz między Mozą i Mozela dała dobre rezultaty.

FRONT WSCHODNI.

Między morzem Bałtyckim a Czarnym większej akcji wojennej nie było.

FRONT MACEDOŃSKI.

Bułgarskie podjazdy zniosły na wschód od jeziora Dojran posterunek angielski. Na równinie Strumy artylerja angielska wywołała pożary w kilku miejscowościach.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (9 lipca. Urzędownie). — Jedna z naszych łodzi podwodnych zniszczyła na oceanie Atlantyckim znowu 31.500 br. reg. tonn. Między zatopionymi statkami znajduje się uzbrojony angielski statek pomocniczy «Sylwia», na którym wzięty został do niewoli jeden oficer; uzbrojony angielski parowiec «Amakora», z ładunkiem drobnych towarów; uzbrojony angielski parowiec, z wyglądu «Minnewaska»; 2 duże nieznanne parowce, z których jeden uzbrojony, pozostały z ładunkiem amunicji. Według zeznań wziętego do niewoli oficera z Sylwii, Sylwia miała przywieźć z A-

meryki ostatnią angielską łódź podwodną. Osoba przeznaczona na dowódcę tej łodzi została zabita.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 11 lipca.

FRONT WSCHODNI.

W Karpatach trwa bardziej ożywiona działalność bojowa.

Na południe od Dniestru ruch sprzymierzonych wojsk dokonany został bez przeszkody ze strony przeciwnika. Pozatem nic szczególnego.

FRONT WSCHODNI.

Nad Isonzo miejscami wzmaga się ogień artylerji nieprzyjacielskiej.

FRONT

POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Bez zmian.

Naczelnik Sztabu generalnego.

BERLIN (10 lipca. Urzędownie). — J. C. Mośc Cesarz za pośrednictwem najwyższego ukazu gabinetowego, datowanego w kwaterze głównej dnia 14 czerwca 1917 roku mianował wielkoksiążęcego badeńskiego nadradcę Schaibelego na szefa zarządu dla flamandzkiego okręgu zarządu z siedzibą w Brukseli, a król. pruskiego radcę krajowego Haniela na szefa zarządu w walońskim okręgu zarządu, z siedzibą w Namur, król. pruskiego nadradcę finansowego Pochhammera na kierownika oddziału finansowego przy generał-gubernatorze Belgji z siedzibą w Brukseli.

Od dnia ogłoszenia tego obwieszczenia sprawy należące dotychczas do szefa zarządu przy generał-gubernatorze w Belgji, przechodzą do wyżej wymienionych władz oraz do oddziałów dla handlu i przemysłu przy generał-gubernatorze w Belgji.

Kierownikiem oddziału dla handlu i przemysłu jest król. wirtemberski dyrektor ministerjalny, dr. v. Koehler. Bruksela, 4 lipca 1917 r.

Gen.-gubernator Belgji bar. v. Falkenhausem.

BERLIN (11 lipca. W. T. B.) — Cesarz przyjął wczoraj wieczorem posła austriacko-węgierskiego, wysłuchał dziś rano raportu naczelnika gabinetu cywilnego oraz raporty wojskowe oraz przyjął odwiedziny następcy tronu.

BERLIN (11 bm. W. T. B.) — Komisja senjorów Reichstagu postanowiła w czwartek posiedzenia nie odbywać. W piątek przed południem ma się znowu zebrać komisja główna. Po południu na posiedzeniu plenar-

nem ma się odbyć drugie czytanie projektów, dotyczących odbudowy niemieckiej floty handlowej oraz opieki nad jeńcami wojennymi, prócz tego obrady nad sprawozdaniem komisji do polityki ludnościowej i petycji. W sobotę mają wejść na obrady kredyty i związane z tem kwestje polityki wewnętrznej i zewnętrznej. O ile można mają być obrady te tego samego dnia zakończone.

BERLIN (11 lipca. W. T. B.) — Reichstag postanowił dziś narazie zdjąć z porządku dziennego sprawozdanie komisji w sprawie wewnętrznej i zewnętrznej polityki oraz kwestję kredytów. Decyzja co do punktu pierwszego została jednogłośnie przyjęta, co do punktu drugiego ogromną większością. Propozycja posła konserwatywnego, Westarpa, popierana przez przedstawicieli stronnictwa niemieckiego, żeby nie odkładać sprawy kredytów, została odrzucona. Izba przekazała następnie po krótkiej naradzie projekt ustawy, dotyczący opieki nad jeńcami wojennymi komisji z 21 członków. Projekt, dotyczący odbudowy floty handlowej, po krótkim uzasadnieniu ze strony sekretarza stanu, dr. Helffericha, przekazany został komisji handlowo-przemysłowej. Pozatem uchwalone zostały bez dyskusji będące na porządku dziennym petycje. W piątek o g. 3 pomniejsze sprawy.

WIEDEŃ (7 b. m. W. T. B.) — Wiadomość podana przez «Voss. Ztg.» jakoby poseł Erzberger był podczas pobytu swego w Wiedniu przyjęty na audjencji przez cesarza Karola, została zmyślona.

BERN (11 b. m. W. T. B.) — «Manchester Guardian» dowiaduje się że parlament angielski prawdopodobnie 2 sierpnia rozjedzie się na wakacje. Sesja jesienna rozpocznie się prawdopodobnie już we wrześniu, gdyż spodziewają się, że do tego czasu położenie wojenne i polityczne ulegnie znacznym zmianom.

BERLIN (11 b. m. Tel. pryw.) — Do «Lokanz» donoszą z Haagi: Podczas bytności swej w Rydze komendant frontu północnego Klembowski oświadczył że **nie należy oczekiwać jednej jeszcze kampanji zimowej. Wojna bardzo rychło zostanie zdecydowana.**

BERLIN (10 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Amsterdamu, że angielskie koła rządowe podnoszą powodzenie, osiągnięte przez posła Buchanana w Petersburgu, i są przekonane, że obecnie są już złamane tamujące wojnę wpływy Rady robotników i żołnierzy.

BERLIN (11 bm. Tel. pryw.) — Do «Berl. Lok.» donoszą z Zurychu: rosyjski rząd prowizoryczny oświadczył przybyłej do Petersburga delegacji ukraińskiej, że przed zebraniem się konstytuanty nie uzna autonomji Ukrainy. Tylko konstytuanta może taką uchwalić.

PETERSBURG (9 b. m. W. T. B.) — Ukaz rządowy zabrania wywozu z Rosji do Finlandji miedzi, ołowiu, cyny, niklu, cynku, aluminium, manganu i antymonu.

BERN (9 bm. W. T. B.) — Według «Secolo», gen. Ameglio przybył w tych dniach do Rzymu, i miał ważne narady z ministrem kolonji co do kwestji, dotyczących Trypolitanji i Cyrenaiki.

Według pism rzymskich w ostatnich dniach znowu nastąpiły w środkowych Włoszech liczne większe trzęsienia ziemi, których centrum znajduje się podobno w okolicach Bieti.

BERN (dn. 10 lipca W. T. B.) — «Temps» donosi z Madrytu, że wiadomości z Hiszpanji dowodzą, iż żądania Katalonji natrafiają na opór w innych częściach kraju i są potępiane w gwałtowny sposób.

Przysięga legionów.

Odezwa do wojska polskiego.

Na skutek ustalenia rot przysięgi, którą składać mają legiony, jako wojsko polskie, została na kilka dni przed uroczystym zaprzysiężeniem wydana następująca odezwa Rady Stanu:

Do wojska polskiego.

Żołnierze!

Po otrzymaniu gwarancji narodowego charakteru armji polskiej i ustaleniu nieodzownych warunków jej rozwoju, macie w najbliższych dniach dopełnić podstawowej powinności żołnierskiej:

Złożyć polską przysięgę wojskową.

Jako prawi i karni wojownicy i obrońcy Ojczyzny, powstającej po wieku niewoli do utraconego samodzielnego bytu państwowego, macie złożyć uroczyste ślubowanie na wierną, uczciwą i nieugiętą służbę Ojczyźnie, Polskiemu Królestwu i przyszłemu Królowi.

To co nie było udziałem Waszych rycerskich poprzedników w bojach o Wolność i pełnię narodowego życia, Wam przypada jako sprawiedliwość dziejowa w nagrodę za śmiały czyn, ofiarą krwi i żelazne w szlachetnych zamiarach wytrwanie.

W uroczystej chwili na historycznym wzgórzu pod krzyżem Traugutta śluby Wasze radośnie budzić będą narodowe mogiły, a tęsknota niewolnych ojców i dziadów powtarzać po cennie za Wami tak długo oczekiwane słowa polskiej rot.

W karnym orydyku ślubujących staną, obok okrytych sławą, dwuletnich bojów żołnierzy niezawodzących legionów i szeregowcy nowozaciężni, wdrażający się do służby pod czujnym okiem i opieką starszej braci bitewnej — owego rycerskiego hufca, co bez zastrzeżeń i z chwalebą o-

fiarnością na pierwszy zew Ojczyzny stanął pod sztandarem wojującej Polski i dał granitowe podwaliny śmiałości i zwycięskiemu czynowi Legjonów Polskich.

A ci, którzy z wojskiem polskim nie przysięgali, ale czynem i miłością Ojczyzny są związani, niech wiedzą, że T. Rada St. nadal czuwać będzie nad tem, aby nierozzerwalny związek i całość legjonów utrwalone wspólnie przelaną krwią i przeżytą męką wy-czekiwania na świt narodowy utrzymane były w całej pełni do końca zmagani wojennych.

Niemojowski m. p.
Marszałek koronny.

Uroczysta przysięga.

Podług pierwotnego planu uroczyste zaprzysiężenie wojsk polskich w Warszawie odbyć się miało na stokach cytadeli, w obliczu krzyża, dzwigniętego na pamiętkę straconych tam ofiar powstania.

Wobec niepewnego stanu pogody, wypadło jednak zmienić program o tyle, że ceremonia przeniesiona została do koszar.

Podajemy poniżej przebieg uroczystości podług sprawozdania «Dziennika Polskiego»:

«Już od wczesnego ranka koszary 3-go pułku piechoty, gdzie postanowiono dokonać zaprzysiężenia zdrażały ożywiony ruch. Schodziły się delegacje pułków i oddziałów, stacjonowanych na prowincji, nadjeżdżali oficerowie, edkomenderowani w Warszawie do specjalnych biur—przemarszerowały kompanie i bataljony, ustawiając się na wyznaczonych miejscach wokół ołtarza polowego, ustawionego w pośrodku wielkiego dziedzińca koszarowego.

O godz. 9 i pół przybył na plac komendant legjonów, pułkownik Zieliński ze sztandarem i powitał zgromadzonych oficerów, wśród których zauważyliśmy pułk. Sikorskiego z kapitanem Wyrostkiem, pułk. Berbeckiego, Januszajtysa, majora Zagórskiego i cały szereg wyższych i niższych oficerów.

Po ustawieniu oddziałów w czworobok, pułkownik Zieliński odebrał raport od majora Nieniewskiego, komendanta uroczystości i obszedł dziarskie szeregi naszych legjonów.

Niebawem nadjechał samochód, z którego wyszedł członek Rady Stanu, nacelnik milicji, ks. Franciszek Radziwiłł, a wkrótce potem szereg pojazdów z członkami Rady Stanu. W pierwszym powozie wjechał marszałek Niemojowski z wicemarszałkami, w następnych pp.: L. Górski, Łempicki, Rostworowski, Sokółowski, Grendyszyński i Studnicki.

Po przywitaniu marszałka i członków Rady Stanu przez pułkownika Zielińskiego i obejścia szeregów, rozpoczęła się Msza polowa, celebrowana przez kapelana legjonów, ks. Panasia. Podniosły był widok i do głębi wzruszający, gdy w czasie Ewangelji rozległa się komenda maj. Nieniewskiego: «Prezentuj broń!», a żołnierze, jak jeden mąż, z bronią w ręku zdawali się ślubować Ojczyźnie obronę jej aż do ostatniego tchu.

Po nabożeństwie, w czasie którego orkiestra pułku 3-go grała melodje kościelne i narodowe hymny, wszedł na mównicę ks. Antosz i w zastępstwie ks. prał. Przeździeckiego, który z powodu nagłej choroby nie mógł wziąć udziału w uroczystości, w krótkich żołnierskich słowach wskazał na ważność dzisiejszej chwili. «Stanać możemy przed Bogiem i światem — mówił ks. Antosz — z przysiężeniem, że broniliśmy i bronimy będziemy przyrodzonych naszych praw do wolności i Ojczyźnie naszej do ostatniego tchu wiernymi pozostaniemy».

Następnie pułk. Berbecki wezwał żołnierzy i oficerów do złożenia przysięgi. «Przed Tymczasową Radą Sta-

nu, moralnym rządem naszym i jedynym przedstawicielem Polski — mówił pułk. Berbecki — złożymy przysięgę, uchwaloną przez Tymcz. Radę Stanu» — i odczytał następującą rotę przysięgi:

«Przysięgam Panu Bogu Wszemogómemu, że Ojczyźnie mojej — Polskiemu Królestwu i memu przyszłemu Królowi — na lądzie i wodzie i na każdym miejscu wiernie i uczciwie służyć będę, że w wojnie obecnej dotrzymam wiernie braterstwa broni wojskom Niemiec i Austro-Węgier, oraz Państw z niemi sprzymierzonych, że będę przełożonych swych i dowódców słucał, dawane mi rozkazy i przepisy wykonywał i wogóle tak się zachowywał, abym mógł żyć i umierać, jako mężny i prawy żołnierz polski. Tak mi Panie Boże dopomóż».

Słowa przysięgi powtarzali chórem żołnierze i oficerowie od najniższych do najwyższych rang.

Przy dźwiękach mazurka Dąbrowskiego i dziarskich marszów odbyła się defilada przed pułk. Zielińskim i Radą Stanu, poczem odmaszerowały zaprzysiężone oddziały do koszar.

Królestwo Polskie.

Z Tymczasowej Rady Stanu.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnym Tymczasowej Rady Stanu przedyskutowano i przyjęto projekt ordynacji samorządu powiatowego dla tej części Królestwa Polskiego, która pozostaje pod okupacją austriacko-węgierską.

Przyjęto również projekt dyslokacji władz sądowych, przedstawiony przez departament sprawiedliwości.

Wyrażono opinię co do projektu rozporządzenia o handlu papierami, emitowanymi w państwach nieprzyjacielskich po dniu 5 sierpnia 1915 r.

Wreszcie uchwalono wydać odezwę, wzywającą ochotników, aby wstępowali do wojska polskiego. Dla opracowania tekstu tej odezwę wybrano komisję.

Niemcy.

Echa wtorkowego posiedzenia komisji głównej.

«B. Z. am Mittag» z dn. 10 b. m. informuje, że główna komisja Reichstagu zebrała się we wtorek punktualnie o godz. 9 rano.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego posła dr. Spahua kanclerz Rzeszy poprosił o głos jednak tylko do oświadczenia, co następuje:

«Panowie! Musicie jeszcze w ciągu krótkiego czasu uzbroić się w cierpliwość. W chwili obecnej nie jestem jeszcze w stanie nic Wam zakomunikować co do wyników wczorajszej Rady koronnej».

Pzewodniczący, dr. Spahn, oświadczył:

«Wobec tego proponuję Panom, abyśmy teraz przerwali obrady (ogólna zgoda). Zwolam ponownie komisję po otrzymaniu wiadomości od p. kanclerza Rzeszy, że jest w stanie udzielić pożądaných przez nas informacji».

Zebrani w wielkiem podnieceniu opuścili salę posiedzeń. Większa część posłów pozostała w Reichstagu.

Według przypuszczeń jednak, dzisiaj chyba nie dojdzie jeszcze do ponownego zebrania się Reichstagu.

Program centrowy.

«Germania», organ partyjny centrum niemieckiego «Reichstagu», zamieszcza w numerze poniedziałkowym następujące oświadczenie:

«W komisji głównej Reichstagu

pos. Brzberger podjął akcję w celu skłonienia Reichstagu do wypowiedzenia się w sprawie celów wojny. Akcja zmierza do ponownego stwierdzenia programu wojennego z dn. 4-go sierpnia 1914 r., że do wojny skłania nas nie żąda podbojów, lecz konieczność obrony swobody i niezależności oraz całości naszego terytorjum.

W oświadczeniu Reichstagu ma być ponadto wyrażona gotowość zawarcia pokoju na podstawie porozumienia. Dopóki wrogowie nasi odrzucać będą taki pokój, do tej pory naród niemiecki z niezłamaną energią i jednością prowadzi będzie wojnę.

Oto do jakiego celu zmierza oświadczenie Erzbergera. Przed wystąpieniem swem w komisji Erzberger zawiadomił o swym zamiarze przyzdyjmu stronnictwa. Frakcja centrum odbyła w tej sprawie dość długie narady i postanowiła poprzeć akcję Erzbergera, oraz głosować za sformułowaniem, które uchwalił ma Reichstag.

Austro-Węgry.

Wyjaśnienia ks. arcybiskupa Szeptyckiego.

«Berl. Tag.» donosi ze Sztokholmu, że przybyły tam lwowski metropolita unicki, hr Szeptycki, oświadczył, że wiadomość o rzekomem mianowaniu go metropolitą kijowskim miała tylko na celu wzbudzić doń nieufność wśród Rusinów w Austrii, wywołało zaś to, że otrzymał on natychmiast paszporty, na które napróżno oczekiwał od 3-ch już miesięcy, gdyż rząd prowizoryczny oburzył się sam z powodu tych intryg.

Uchwała socjalistów czeskich.

Ag. tel. Wolffa donosi z Pragi, pod datą 9 bm., że mężowie zaufania czeskiej partji socjal-demokratycznej powzięli uchwałę, w myśl której w celu osiągnięcia porozumienia narodowego pomiędzy Niemcami a Czechami posłami do wiedeńskiej Rady państwa z Czech winny być nadane prawa konstytuancy krajowej dla rozpatrzenia całej kwestji narodowej na podstawie prawa ludów do samookreślenia się.

ROSJA.

Kwestja narodowościowa.

«Tägl. Rundsh.» donosi ze Sztokholmu: Na kongresie Rady robotników i żołnierzy przyjęta została wszystkimi głosami przeciw bolszewikom następująca rezolucja: Tylko konstytuanta może ustalać warunki, które gwarantują nietykalność praw wszystkich narodów obcych. Do chwili ostatecznego uregulowania sprawy narodowościowej przez konstytuante Rada robotników i żołnierzy wzywa rząd, by niezwłocznie przystąpił do urzeczywistnienia następujących kroków:

1. Ogłoszenia w imieniu rządu tymczasowego oświadczenia, które przyznaje wszystkim narodowościom prawo samookreślenia aż nawet do oderwania się, które następnie przez uchwałę konstytuancy może być zrealizowane.

2. Uznanie równouprawnienia języków wszystkich, przyczem język rosyjski pozostanie językiem państwowym, uznanie prawa używania języka ojczystego w szkole, sądzie i urzędzie, oraz w stosunkach z władzami państwowymi.

3. Utworzenie narodowych doradczych komisji przy rządzie.

Kongres wypowiedzi się natomiast przeciw wszelkiej próbie stawiania

konstytuancy w sprawach narodowościowych wobec faktu dokonanego, rozumiejąc pod tem oderwanie niektórych terenów i t. d.

Proklamowanie republiki ukraińskiej?

WIEDEN (10 b. m. W. T. B.) — Według gazety «Nene Wiener Tagblatt», poseł ukraiński do wiedeńskiej Rady państwa, Mikołaj Wasylko, otrzymał przez Sztokholm depezę od ukraińskiego socjal-rewolucyjnego komitetu centralnego komunikującą, że ukraińska Rada centralna w Kijowie proklamowała samodzielną republikę ukraińską, i ukonstytuowała się, jako rząd ukraiński.

Narazie mianowano ukraińskich zarządzających państwowych do spraw wojny, marynarki, sprawiedliwości i finansów oraz ministra spraw zewnętrznych.

Odezwa, wystosowana do ludności, powiadamia, że podatki odtąd mają być pobierane tylko na rzecz nowego rządu ukraińskiego.

Losy socjalisty austriackiego w Rosji.

«B. Z. am Mittag» informuje, że według wiadomości ze Sztokholmu, rosyjski minister wojny zakomunikował rosyjskiej Radzie robotników i żołnierzy, że socjal-demokrata austriacki, Otto Bauer z Wiednia, może przybyć do Petersburga.

Otto Bauer trafił przed dwoma laty do niewoli rosyjskiej i musiał znosić twardy los w Syberji. To, że obecnie udaje się on do Petersburga, należy zawdzięczać jako akt braterstwa międzynarodowego, Radzie robotników i żołnierzy.

Echa agitacji maksymalistycznej wśród armji.

Ag. tel. Wolffa informuje ze Sztokholmu, pod datą 9 bm., że, jak podaje «Riecz», pierwszy rosyjski pułk karabinów maszynowych, oraz kilka innych oddziałów wojskowych ogłosiło odezwę przeciwko rządowi i na rzecz szybkiego pokoju. Według oświadczenia Rady robotników i żołnierzy odezwa ta co do swego charakteru jest napadem z tyłu na walczące wojska, wobec czego Rada przestrzega żołnierzy i ludność przed takimi anarchizycznymi odezwaniami i żąda wskazywania natychmiast, gdzie występują tacy agitatorzy.

Pet. ag. tel. donosi z Petersburga, pod datą 8 bm., że w ostatnich dniach na front około Mińska przybyła grupa delegatów komitetu wykonawczego petersburskiej Rady robotników i żołnierzy w celu wygłoszenia odczytu co do celów wojennych i ofensywy.

Żołnierze 700-go pułku piechoty, zwolennicy idei maksymalistycznych, którzy nie zgadzali się z poglądami, wypowiedzianymi przez delegata Sokółowa co do tych kwestji, obeszlę się z nim i jego kolegami w straszliwy sposób. Rzucili oni ich na ziemię i dopiero na żądanie innych znajdujących się w pobliżu pułków, uwolnili wspomnianych delegatów.

Anglja.

Tajne posiedzenie Izby gmin.

Renter donosi, że Izba gmin zebrała się 9 bm. na tajne posiedzenie w celu rozpatrzenia środków obronnych przeciwko napadom powietrznym.

Przed rozpoczęciem się tajnego posiedzenia Lloyd George oświadczył, że zamierza przytoczyć pewne fakty i liczby, które podawać byłoby rzeczą niebezpieczną i niepożądaną o ileby, członkowie Izby nie dali słowa honoru, że nie zakomunikują ich potem do wiadomości ogółu. Lloyd George zaznaczył, że mógłby złożyć oświad-

czenie i publicznie, ale takowe było-
by niecałkowite. Będzie on mógł
wyjaśnić powody, dla których został
obraný pewien kierunek, w takim
tylko razie, o ile one nie zostaną
rozwłoszone.

Jak donosi w dalszym ciągu Reu-
ter, Lloyd George oświadczył na taj-
nem posiedzeniu Izby gmin, że zwi-
dził okręgi, które ucierniały skutek
napadów powietrznych, ale nie zau-
ważył żadnych oznak paniki, i jest
przekonany, że naród ze spokojem
pogodzi się na pewien krótki okres
czasu z niebezpieczeństwem, dopóki
Anglija osiągnie taką przewagę, że
Niemcy nie będą uważali za rozsąd-
ne powtarzać napady.

Na Bałkanach.

Echa z Grecji.

«Daily Telegraph» donosi z Aten,
że obrany w czerwcu 1915 r. parla-
ment grecki został zwołany na 25 go
lipca.

Jak donoszą pisma francuskie z
Aten, francuski attaché wojskowy za-
komunikował ministrom greckim o
zamiarze koalicji uczynienia z Grecji
podstawy dla wyżywienia całej koa-
licyjnej armji i floty, operującej na
Wschodzie, aby zaoszczędzić w ten
sposób tonnażu handlowego.

Koalicja założy w Grecji fabryki
w celu produkcji uniformów, butów,
przedmiotów wyekwipowania i arty-
kułów żywnościowych.

Produkcja zboża ma być tak
wzmocniona, aby sama Tessalja mogła
całkowicie wyżywić armję Sarrailla.

Reuter donosi, że wojska koali-
cyjne zamierzają opuścić terytorjum
greckie, które zostało czasowo zajęte,
tytułem środka ostrożności.

Francuski minister spraw zewnę-
trnych komunikuje, że nadkomisarz dla
spraw Grecji, Jonnart, udaje się
do Paryża w celu naradzenia się z
rządem co do skutków swej misji.

Ameryka.

W sprawie wywozu ze Stanów Zjednoczonych.

Reuter donosi z Waszyngtonu, iż
zostało wydane rozporządzenie, aby
od 15 lipca wcielić w życie kontrolę
rządową nad wywozem amerykań-
skim.

Łącznie z tem ma być urzeczy-
wistnione ogłoszone 8 bm. wiecz.
obwieszczenie Wilsona, w myśl któ-
rego ładowanie na okręty ważniej-
szych przedmiotów wywozu będzie
wymagało specjalnego zezwolenia.

W oświadczeniu, załączonem do
tego ogłoszenia, prezydent zaznacza,
iż polityka rządu musi przedewszyst-
kiem brać pod uwagę potrzeby ame-
rykańskie, dalej, o ile to jest możli-
we, potrzeby sprzymierzeńców i w
końcu dopiero zaopatrzenie krajów
neutralnych, o ile takowe da się u-
skutecznić.

Zabiegi pokojowe.

Konferencja w Sztokholmie.

«Tägl. Rundsch.» donosi z Gene-
wy: Do «Matin» donoszą ze Sztok-
holmu, iż delegacja Rady robotników
i żołnierzy ma zamiar zwołać własną
konferencję, a w żadnym razie nie
przyjmować udziału w konferencji
komitetu holendersko-skandynawskie-
go. Niektórzy członkowie holender-
sko-skandynawskiego komitetu, jak
Troelstra, zrezygnowali z własnej
konferencji i chcą przyłączyć się do
Rosjan. Udział socjal-demokratów
niemieckich w nowej konferencji za-
leżeć będzie od tego, czy przyjmą
oni program rosyjski.

Sprawa polska na Węgrzech.

Bardzo ciekawymi przyczynkami
do opinji publicznej w Europie o
sprawie polskiej są świeżo wydane
publikacje d-ra Jana Dąbrowskiego:
«Sprawa polska na Węgrzech», oraz
d-ra Tadeusza St. Grabowskiego:
«Ankieta bułgarska w sprawie pol-
skiej». Obie ukazały się w Piotrkow-
wie, nakładem «Wiadomości Pol-
skich».

Praca d-ra Dąbrowskiego, wybit-
nego znawcy stosunków węgierskich
i lektora języka węgierskiego w Uni-
wersytecie Jagiellońskim, w przeważ-
nej swej części poświęcona jest sto-
sunkowi narodu węgierskiego do
sprawy polskiej w czasie wojny obe-
cnej. We wstępie autor omawia sto-
sunki polsko-węgierskie w w. 19-ym
i w ten sposób oświetla proces zbli-
żenia obu tych narodów. D-r Dąbrow-
ski przypomina nam o akcji rad ko-
mitetowych w czasie powstania listo-
padowego, domagających się od kró-
la węgierskiego interwencji w spra-
wie polskiej, zaznacza, iż pomimo nie-
powodzenia tej akcji, sprawa polska
nie przestała być na Węgrzech żywo-
tną, czego dowodem są wystąpienia
na posiedzeniach sejmowych w r. 1833
posłów Ludwika Kossutha, Francisz-
ka Deaka a zwłaszcza Franciszka
Kölcseya, usiłującego zachęcić króla
do interwencji, dłużej zatrzymuje się
nad walkami wolnościowymi Węgrów
w latach 1848—49, w których czyn-
ny udział wzięli Polacy (Dembiński,
Bem, Wysocki); jako jeden z najbar-
dziej znamienitych objawów sympatji
Węgrów dla Polski, podkreśla autor
akcję Kossutha, pragnącego poprzeć
powstanie 63 r., wreszcie okres sto-
sunków polsko-węgierskich w w. 19
zamyka charakterystyka stanowiska,
jakie hr. Juljusz Andrassy, węgierski
prezes ministrów i później minister
spraw zewnętrznych, zajął wobec Po-
laków w Galicji.

W czasie wojny obecnej stosunek
Węgrów do Polski narazie był nie-
zbyt życzliwy.

Zwrot na korzyść sprawy polskiej
zawdzięczać należy w pierwszym rzę-
dzie bohaterskim walkom drugiej bry-
gady legionów w Karpatach, w cza-
sie jesiennej ofensywy rosyjskiej i
kampanji zimowej (914—15), a dalej
akcji informacyjnej, prowadzonej przez
Biuro prasowe z ramienia N. K. N.
Na wiosnę r. 1915, kiedy po szeregu
klęsk nastąpiła dla Austro-Węgiei
zmiana pomyslna, postanowiono pod-
jąć akcję, wzorowaną na akcji komi-
tetów na rzecz Polski w r. 1831 (Ini-
cjatorem jej był bar. Juljusz Synti-
nis).

W ciągu pięciu miesięcy (sierpień
—styczeń) zdołano zgromadzić trzy-
dzieści kilka rezolucji rad komitato-
wych i rad miast autonomicznych, a
wszystkie one zwracają się do rządu,
względnie do sejmku węgierskiego z
żądaniem interwencji na rzecz Pol-
ski, podkreślając prawa jej do bytu
państwowego i niepodległego.

Z głosów prasy, jakie dały się
słyszeć w tymże czasie (szczególnie
znamiennie są artykuły Andrassy'ego
w «Neue Freie Presse» i «Magyar
Hirlap») i z przemówień sejmowych
(na posiedzeniach, odbytych w grud-
niu 1915 r., oraz w czerwcu i wrze-
śniu 1916 r.) wynika, iż do czasu pro-
klamowania niepodległego państwa
polskiego 5 listopada, opinja na Wę-
grzech chyliła się ku programowi
trjalizmu, co szczególnie zaznaczyło
się w przemówieniach przedstawicieli
stronnictw: opozycyjnego (pos. Ugron),
niezawisłości (hr. Bathyany), konsty-
tucyjnego (hr. Andrassy) i katolicko-
ludowego (hr. Aladar Zichy).

W związku z ustąpieniem hr. Ti-
szy, jeden z dzienników krakowskich
«Ilustrowany Kurjer Codzienny» o-
świadczył, iż «nie był on przyjacielem
silnej Polski», a «jego rzekoma przy-

chyłność dla nas była li tylko pozor-
na. W gruncie rzeczy miał on się jak
ognia obawiać przyłączenia całej Pol-
ski do monarchji habsburskiej, jako
trzeciego państwa» i «projekt ten zwal-
czał bardzo energicznie do ostatniego
momentu». Zdaje się, iż twierdzenie
to nie jest zupełnie zgodne z rzeczy-
wistością. Hr. Tisza dotykał sprawy
polskiej kilkakrotnie: 3 razy w sejmie
węgierskim i dwa razy odpowiadając
na telegram, wystosowany doń przez
wiec w Filharmonji i na telegram d-ra
Bilińskiego. We wszystkich tych wy-
padkach zajął wobec narodu polskie-
go stanowisko najbardziej życzliwe,
a sympatjom swym dał najwymow-
niejszy wyraz w przemówieniu w Iz-
bie poselskiej sejmku węgierskiego 15
czerwca 1916 r. Jak zapewnia kores-
pondent peszteński «Czasu» (z 2 czer-
wca 1917 r.) był on przeciwnikiem po-
działu Królestwa i popierał myśl po-
łączenia go z Galicją. Nie był nato-
miast wolennikiem trjalizmu i pro-
ponował inne rozwiązanie prawno-
państwowego stanowiska Polski w o-
brębie monarchji habsburskiej.

Praca d-ra Dąbrowskiego, będąca
bardzo cennym dokumentem dla przy-
szłego historyka, pragnącego ująć w
całość przebieg sprawy polskiej w
czasie wojny obecnej, pod tym wzglę-
dem posiada wartość niezaprzeczoną.

Armja ukraińska w Rosji.

Pomiędzy najrozmaitszymi przeja-
wami odrodzonego po rewolucji ru-
chu ukraińskiego w Rosji jednym z
najznamienniejszych jest dążność U-
kraińców do wytworzenia własnej
narodowej siły wojskowej. Znaczna
siła tej dążności, która ogarnęła bar-
dzo szybko ogół ukraiński, tłumaczy
się wybitnym udziałem w ruchu u-
kraińskim żywiołu wojskowego—ofice-
rów, nie wyłączając wyższych, żoł-
nierzy, marynarzy, lotników, lekarzy
wojskowych i urzędników wojskowych.
W demonstracjach ukraińskich żywioł
ten odgrywa pierwszorzędną rolę, a
jedną z pierwszych organizacji ukra-
ińskich, jakie powstały po przewrocie
rewolucyjnym, było «Towarzystwo im.
hetmana Połubotki», mające skupić
wojskowych-Ukraińców. Niebawem z
inicjatywy tego stowarzyszenia utwo-
rzył się pułk ukraiński imienia Boh-
dana Chmielnickiego, a hasło two-
rzenia dalszych podobnych pułków
stało się bardzo popularnem.

Jednocześnie padło hasło ukraini-
zacji armji, stojącej na Ukrainie, w
drodze uzupełniania jej wycofanymi
z innych oddziałów Ukraińcami. W
Kijowie zgromadziło się kilka tysięcy
Ukraińców-żołnierzy i oficerów z fron-
tu, oczekujących owej ukrainizacji
armji i pod tym hasłem rozpoczęła
się bardzo energiczna agitacja, na
którą nie mogły nie zareagować ro-
syjskie władze wojskowe.

Rada delegatów wojskowych U-
kraińskiego (tak się obecnie nazywa
urzędowo dawny Kijowski okręg
wojskowy) okręgu potraktowała w
zasadzie z sympatją tworzenie oddzia-
łów ukraińskich, jednakże ze wzglę-
du na bezpieczeństwo frontu nie u-
znała za możliwe zgodzić się na two-
rzenie takich oddziałów z żołnierzy
z frontu i zażądała, aby zgromadze-
ni w Kijowie dezertery natychmiast
powrócili na front.

Jednocześnie Rada uchwaliła re-
zolucję, uznającą, że sprawa formo-
wania oddziałów ukraińskich, wyma-
gająca rozstrzygnięcia skomplikowa-
nych kwestji technicznych, powinna
być w całościąle swym postawio-
na na porządku dziennym na naj-
bliższym zjeździe frontowym. Tym-
czasem jednak w gubernjach Czerni-
howskiej, Charkowskiej i Połtawskiej
urzędowo ogłoszono rekrutację do
pułku ukraińskiego osób, wolnych od
obowiązku służenia w wojsku.

Najwybitniejszym faktem w dzie-
dzinie agitacji za armję ukraińską
był ukraiński zjazd wojskowy w Ki-
jowie, zwołany z inicjatywy Central-
nej Rady ukraińskiej i Komitetu do
organizacji wojska ukraińskiego.
Wzięli w nim udział przedstawiciele
ukraińskich grup i organizacji fron-
towych i tyłowych, floty bałtyckiej i
czarnomorskiej, oddzielnych garnizo-
nów i innych organizacji wojsko-
wych, w ogólnej liczbie około 700
osób.

Zjazd ten wypowiedział się za bez-
zwłocznem unarodowieniem armji.
Wszyscy oficerowie i żołnierze Ukra-
ińscy powinni być wyodrębnieni. Na
froncie wyodrębnienie to powinno od-
bywać się stopniowo. We flocie bał-
tyckiej należy kompletować załogę
pewnych okrętów wyłącznie z Ukra-
ińców. We flocie czarnomorskiej, w któ-
rej już dziś większość załóg stanowią
Ukraińcy, dalsze uzupełnienia mają
być przeprowadzane z samych Ukra-
ińców. Dla praktycznego urzeczywist-
nienia tego należy utworzyć ukraiń-
ski Komitet generalny, któryby pra-
cował w kontakcie z rosyjskim szta-
bem generalnym. Oświatę wojskową
— aż do otwarcia ukraińskiej aka-
demji generalnego sztabu — należy
dawać w duchu ukraińskim. W ko-
mendach ćwiczebnych armji i floty
nauka Ukraińców powinna być pro-
wadzona w miarę możliwości w języ-
ku ukraińskim. Dawne sztandary u-
kraińskie, przechowywane w muzeach
państwowych Petersburga, Moskwy i
innych miast, należy niezwłocznie
przenieść do kijowskiego ukraińskie-
go muzeum narodowego.

Zjazd wybrał «Ukraińską Wojsko-
wą Radę Generalną», składającą się
z 1 generała, 3 pułkowników, 1 pod-
pułkownika, 1 porucznika, 1 podpo-
rucznika, 3 chorążych, 2 szeregowców,
1 majtkę, 1 lotnika, 1 lekarza, 1 u-
rzędnika wojskowego i 2 literatów.

Petersburska Rada delegatów ro-
botniczych i żołnierskich zwróciła się
do zjazdu ukraińskiego z telegramem,
w którym donosiła, że sprawa two-
rzenia odrębnych wojsk narodowych
będzie przedłożona zjazdowi wszech-
rosyjskiemu; że specjalna Komisja z u-
działem przedstawicieli organizacji na-
rodowych i generalnego sztabu oma-
wia kwestje zreformowania rezerw
i utworzenia wojska narodowego. Ko-
mitet Wykonawczy Rady prosi zjazd
ukraiński o zwrócenie się do wszyst-
kich żołnierzy — Ukraińców z wez-
waniem, aby się powstrzymali od
samodzielnej inicjatywy w tej spra-
wie aż do zebrania się zjazdu wszech-
rosyjskiego.

Telegram ten wywołał na zjeździe
ukraińskim wielki niepokój. Znaczna
liczba członków zjazdu zaproponowa-
ła wysłać bardzo ostrą odpowiedź,
ale po dłuższej, nader burzliwej dy-
kusji, zjazd postanowił wysłać do
Petersburga specjalną delegację dla
przeprowadzenia rokowań z Komite-
tem Wykonawczym.

Wojskowe władze rosyjskie widzia-
ły się zmuszonemi do poczynienia U-
kraińcom pewnych ustępstw doraź-
nych. Komendant frontu południowo-
zachodniego, gen. Brusilow pozwolił
500 Ukraińcom z frontu pozostać w
Kijowie w charakterze organizatorów
i instruktorów ukraińskiego pułku o-
chootników, nakazując resztę wysłać
natychmiast na front. Nie dość na
tem. Na naradzie w głównej kwate-
rze Brusilowa sprawę tworzenia puł-
ków ukraińskich na froncie załatwio-
no na razie w ten sposób, że trzy
korpusy na froncie południowo-zacho-
dnim mają być w przyszłości zapeł-
nione wyłącznie Ukraińcami. Po skom-
pletowaniu ich na tej podstawie zo-
staną one nazwane ukraińskimi.

Bądź co bądź, jest to ustępstwo
dość znaczne, jakkolwiek Ukraińców
nie zadowoli.

Kierenski na froncie.

Jeden ze sztokholmskich korespondentów w następujących słowach kreśli podróż Kierenskiego na front:

4 czerwca, o godz. 11 rano, nastąpił odjazd z Petersburga do Rygi. Straż honorową na dworcu trzymał siemionowski pułk. Kierenski szedł elastycznym, nadzwyczaj szybkim krokiem, tak że jego towarzysze, wyjątkowo otyły generał, w żaden sposób nie mogli nadążyć. Minister wojny nosi pół wojskowy uniform. «Najwyższą władzę wojskową wyraża mundur bez broni», powiedział kiedyś Kierenski sam o sobie.

Kierenski jest wybitnym mówcą. Nie używa zawiłych okresów, wystrzega się abstrakcji, mowy jego są mocne. Jest mistrzem i umie przewodzić tłumom. Unika w mowach wszelkich demagogicznych sztuczek, niejasnych obietnic, kładzie nacisk na dyscyplinę, poświęcenie i spełnianie obowiązku.

Imię Kierenskiego nie jest popularnym wśród ciemnych mas żołdactwa, zna je natomiast każdy żołnierz-inteligent, a więc ochotnicy żołnierze z wykształceniem szkolnym, sanitariusze, chorążowie z klasy chłopskiej i robotniczej i znaczny procent młodych oficerów. Żywiły te pałają szczególną nienawiścią do byłego ministra Guczkowa. W kołach tych cieszy się Kierenski ogromną sympatią, graniczącą z ubóstwieniem. Wbrew jego woli otoczono go kultem, dając mu moc, jakiej dotąd od wybuchu rewolucji, nikt jeszcze w Rosji nie posiadał.

W Rydze wypłatał Kierenski figla swojemu towarzyszy i oczekującym nań tłumom. Opuścił dworzec bocznym wyjściem. Oczekujące na ministra tłumy powróciły wreszcie do miasta, oblegając dom, w którym minister mieszkał. Długi czas nie chciał się ukazać. W końcu musiał ulec okrzykom tłumów i wojska i stanąć przed witającymi go tłumami.

W automobili, w towarzystwie dwóch generałów, nadjeżdża minister do okopów. Ze wszystkich stron biegną żołnierze, błyszczącymi oczyma szukając Kierenskiego. Minister zdejmując z głowy jednego żołnierza francuski hełm i pyta: Czy nie jest za ciężki? «E nie, można go nosić, waz...» I żołnierz milknie, nie wiedząc jaki tytuł dać temu niewidzianemu, a tak niezwyktemu gościowi. «Nie jestem generałem, tylko cywilnym» — poprawia Kierenski. Żołnierz bierze z rąk ministra swój hełm, ogląda go ostrożnie, jak cenną i kosztowną rzecz i mija długa chwila, zanim kładzie go znowu na głowę. Podchodzą do okopu, Kierenski i jego towarzysze schodzą w dół po schodach. «Panie generale, jak daleko jest nieprzyjaciel?» «W odległości tysiąca kro-

ków...» Kierenski zdradza zupełnie nie ministerjalną ciekawość, jeden z generałów radzi zbytnio nie wychylać się.

Również i w okopach wygłosił Kierenski mowę. Wygłosił do pierwszych linii, wśród huk armat, o wiorstę od czuwającego nieprzyjaciela. I tu spotkał się pierwszy raz z opozycją, w sposób nader charakterystyczny. Żołnierz, należący do opozycji, nie różnił się niczem od innych, wyglądał dość znośnie, był tylko bardzo zmęczony. Na pozdrowienie żołnierze odpowiedzieli jednogłośnie, skupiając się dookoła ministra. Kiedy skończył swą mowę, jeden z żołnierzy, spokojnie, z uśmiechem zapytał:

— Co mamy robić, aby utrwalić świeżo pozyskaną wolność?

Kierenski powiedział, że należy się łączyć w komitety pułkowe, dywizyjne. O ile okaże się potrzeba ofensywy, należy ją podjąć.

— A co nam po wolności, jeśli pomrzemy?

Kierenski stanął, jak piorunem rażony.

Sytuacja była nadzwyczajna. Z jednej strony stał pułkownik, obok dowódca armii. Żołnierz, któryby dawniej ośmielił się wyrzec podobne słowa, byłby wykreślony z listy żyjących.

Teraz stał Kierenski, wcielenie rewolucji, najwyższa władza w państwie rewolucyjnym, a naprzeciwko chudziak-żołnierz i mierzył się oczyma. Żołnierze patrzyli brzydko. Z tylnych szeregów padło kilka głosów:

— Milcz, gdy mówi minister wojny!

Zdawało się, że słychać jak biją serca. Sytuacja była tak naprężona, że oczekiwano tylko, jak padnie rozkaz: rozstrzelać!

— Biedny tchórz! — rzekł Kierenski, i na tem skończył się incydent.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Niedobory podatkowe, szczególnie niedopłacone podatki za rok 1916 w najbliższym czasie przymusowo zostaną wyekzekwowane. W celu uniknięcia skutków i kosztów poleca się jak najrychlej uskutecznić opłaty.

OBWIESZCZENIE.

wydane dla całego obszaru okręgu miejskiego Wilna.

1) Każdy mieszkaniec, który posiada zwierzęta domowe niżej wymienione na własność lub na przechowaniu zobowiązany jest zameldować takowe do dnia 25 lipca 1917 r. u Stadthauptmana, ul. Dominikańska 2, pokój 128.

Zameldowane powinny być następujące zwierzęta:

Konie, buhaje, krowy, cielęta, świnie, owce, kozy, gęsie kaczki i kury.

2) Po dn. 25 bm. każda zmiana (przybytek lub ubytek) wymienionych pod № 1 i zwierząt w ciągu 3 dni powinna być zameldowana w oznaczonym urzędzie.

3) Niewypełnienie karane będzie zgodnie z § 138 i 139 ros. ustawy karnej.

Wilna, den 10. Juli 1917.

Der Stadthauptmann.
PAULY.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Jana Gwałberta.

Jutro: Małgorzaty.

Pojutrze: Bonawentury.

Wschód słońca—o g. 3 m. 40.

Zachód słońca—o g. 8 m. 30.

Z WILNA

— Z „Lutni“.

Afisz teatralny zapowiada na niedzielę najbliższą «Dwór we Władkowicach» Z. Przybylskiego. Wesoła, żywa w akcji i niepozbawiona głębszej satyry, lubo o temacie dobrze znanym, jest wszakże ta wesoła komedia w tej chwili jaknajbardziej aktualna. Wszystkim, co zmuszeni są do spędzania czasów letnich na bruku miejskim, daje ona możliwość w ciągu paru godzin odetchnąć pełną piersią, świeżem i krzepiącym powietrzem, tężyzną i swobodą dworu wiejskiego i uśmieć się ze zżęcznie splecionych perypetji.

Kasa «Lutni» otwarta jest od dnia dzisiejszego od g. 5—8 wiecz.

— Z Lutni

«Ich czwor» sztuka w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej.

Wystawiona w ub. niedzielę przez teatr polski w «Lutni» sztuka Gabrieli Zapolskiej «Ich czwor» należy niewątpliwie do najbardziej udanych w tym sezonie.

Niezwykła, jak zawsze u Zapolskiej, sceniczność tej sztuki, wyzyskana należycie przez zespół «Lutni» pod wytrawnym kierunkiem p. Wł. Redera, który tym razem pełnił z kolei obowiązki reżysera, sprawiła, iż publiczność z natężoną uwagą przyglądała się rozgrywającej się na scenie «tragedji ludzi głupich».

P. Olasek dał bardzo charakterystyczny typ «profesora» gimnazjalnego, którego tragedją jest małżeństwo z kobietą złą, ale nade wszystko niesłychanie głupią, straszliwie w swej głupocie logiczną.

Z werwą i zacięciem odegrała rolę żony, głównej bohaterki sztuki—p. Łodzińska, stwarzając postać bardzo naturalną i całkowiłą, opracowaną starannie w szczegółach.

P. Reder w roli kochanka przyczynił się znakomicie do powodzenia reżyserowanej przez się sztuki, dając niezwykle prawdziwy typ młodzieńca, jakich wiele, co to «nie sieją, ani orzą, a żyją» i niezgorzej nawet, dodajmy.

Wreszcie szczere uznanie należy się pp. Molskiej i Millerowej za staranne wywiązanie się z charakterystycznych ról szwaczki i wdowy. Zarówno p. Millerowa jak i p. Molska potrafią zawsze wykorzystać należycie takie role, więc zbędnym byłoby wchodzić w szczegóły ich gry, starannie iak zazwyczaj obmyślonej.

W końcu raz jeszcze podnieść należy bardzo dobre i umiejętne wyreżyserowanie sztuki, dzięki czemu akcja szła równo, we właściwym tempie i absorbowana przez cały czas jednako uwagą widza.

— **Pożar.** Frzy ul. Wielkiej Obozowej pod № 68 wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar. Ogień powstał w niezamieszkałym budynku, gdzie znajdowały się składy i z bliskie zabudowania. W ogniu, trwającym do rana, zginęły cztery budynki w tem dwa domy mieszkalne. Przybył na miejsce wypadku straży ogniowej udało się w krótkim czasie ogień umiejscowić. Tylko część rzeczy mieszkańców została uratowana—reszta zginęła w płomieniach. (4)

— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Rubin Medelowicz, Pani Plotka, Marja Wojciechowicz, B. Blender, S. Dawidowski, Zelman Tapuach, Ziufes, Karolina Gurbanowicz, Poplaw Sawuc, Fruma Ziefman.

Z PROWINCJI.

— Z Kowna.

Jak donosi «Dabartis», w tych dniach rozpoczęto w Kownie rozbióranie «pomnika odwrotu Francuzów» w r. 1812. Nie estetyczny ten monument, wystawiony na chwałę oręża rosyjskiego w r. 1843 i przyjęty za znak herbowy nowo utworzonej podówczas gubernji kowieńskiej, ma kształt piramidy, zbudowanej z blach żelaznych i zdobnej licznymi ortami rosyjskimi. Dumny i szumny napis opiewał, że tędy przez Niemen wkroczyło 100,000 wojsk napoleońskich, zaś wróciło tylko 10,000. Zgola nie licował on ze stylowym otoczeniem kamienic i fasad kościelnych i na tle tego pięknego rynku staromiejskiego z przepyszny renesansowym ratuszem był jakąś obcą, dyszharmonijną, brzydką naleciałością. Z usunięciem pomnika ów plac Ratuszowy bezwzględnie zyska tylko. zm.

S P I S

Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

Obóz jeńców Mannheim.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Bernstein Jeruchem,	Chelimer Mozes,
Dworzan Paweł,	Farber Falk,
Guris Judel,	Gold Abram,
Galpern Eliokim,	Goldfein Aleksander,
Kaplan Berko,	Kagan Józef,
Kaufman Mejer,	Kantorowicz Abel,
Kelback Kalman,	Kreindel Susse,
Kassar Józef,	Lewin Józef,

OFIARY.

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“

Na głodnych.

Markiewicz Jan 100 m., Bezimiennie 1 m.
Na głodnych do rozporządzenia Polsk. T-wa Pom. Ofiar. Wojny.

Malinowski Władysław 1 m.
Na śniadanie dla niezam. uczniów gimn. męsk. Stow. Nauz. i Wychow.

Bezimiennie 6 m.
Na wpisy szkolne Stow. Nauz. i Wych.

Ku uczeniu ś. p. Władzia Grabianki—Rodzice i Bracia 2 m.

Na Pogotowie ratunkowe dla dzieci chrześcijańskich.
Malinowski Mieczysław 1 m., B. M. 1 m.
Na zakład M. B. Miłosierdzia na Antokolu.
N. N. 1 m.

„POWŚCIĄGLIWOŚĆ I PRACA“, zakłady wychowawczo-rzemieślnicze dla dziatwy obojga płci.

Pracowni:

Stolarnia z oddziałami tokarskim i rzeźbiarskim przyjmuje obstarunki na wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa od drobnych sprzętów domowego użytku do całkowitych umeblowań domów, biur, magazynów etc. okna i drzwi.

Ślusarnia wykonuje balustrady, ogrodzenia, okucia domowe, oraz reperacja i pobiałe naczyń kuchennych.

Koszykarnia wykonuje kosze rynkowe, podróżne, dla domowego użytku oraz meble.

Pracownia szewka wykonuje obuwie na drewnianych podszwach.

Adres: **Stefańska 41—37.**

Przy składach skład mebli i okuć gotowych.

Do wynajęcia

mieszkanie z 5 ładnych, słonecznych pokoi, wodociąg, światło elektr. etc. na Zwierzyńcu przy ul. Sosnowej (5 min. drogi od mostu). Opłata miesięczna 15 rb. Dowiedzieć się: Ś-to Jerska № 17 (Biuro Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń) M. Jusciński. 363

Osoba w średnim wieku poszukuje posady na wsi, zna się na kuchni, wymagania skromne. Wileńska 10—23, Romanowska, od g. 8—12 pp. gt

Introligator B. Aleksandrowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

OBIADY „ZDROWIA“

Wileńska Nr. 25 m. 4.
Obiady wydają się od 12—4-ej po 1 m. 30 f. i po 90 f. z dwóch porcji mięsnych. Zupa po 20 fen.

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Mrówka“

podaje do wiadomości Sz. Członków, że d. 12 lipca r.b. o godz. 4-ej po południu w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Antokolskiej № 33 odbędzie się Walne Zebranie Członków Stowarzyszenia. 372

KSIEGARNIA J. ZAPAŚNIK otrzymała na skład główny:

„M. D E M S K A.“

Krótką gramatyka polska z ćwiczeniami.
Cena 25 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.